

"Gospodarka nie podlegająca kontroli państwa należy do ery zaprzęgu konnego"

Podstawowym błędem tego aż nazbyt często spotykanego frazesu jest pomieszaniem pojęć z zakresu technologii oraz innych aspektów życia ludzkiego, takich jak moralność i zasady życia politycznego. Przez wieki technologia czyniła wielkie postępy: od wynalezienia koła do zaprzęgu konnego, kolei żelaznej i odrzutowca. Spoglądając wstecz na ten gwałtowny i bezsporny postęp, łatwo jest uwierzyć błędnie, że wszelkie inne dziedziny rozwoju społeczeństwa są w jakiś sposób związane i zdeterminowane przez stan technologii w każdym z poszczególnych okresów historycznych. Każdy nowy wynalazek techniczny - może się nam wydawać - pociąga za sobą jakąś zmianę w zakresie wszystkich innych wartości i instytucji ludzkiego społeczeństwa.

Konstytucja Stanów Zjednoczonych została niewątpliwie opracowana w erze zaprzęgu konnego. Czyż nie oznacza to, że wiek kolei żelaznej wymagał wprowadzenia do Konstytucji pewnych radykalnych zmian, że wiek odrzutowców wymaga jeszcze czegoś zgoła odmiennego? Patrząc wstecz na naszą historię zauważymy, że od roku 1776 (Rok uchwalenia Deklaracji Niepodległości) nastąpił znaczny postęp techniczny oraz, że rola państwa w gospodarce oraz innych sferach życia społecznego także uległa znacznemu rozszerzeniu. Rozpatrywane tu stwierdzenie zakłada po prostu, że wzrost roli państwa musiał być powodowany postępem technicznym. Jeżeli zastanowimy się nad tytułowym stwierdzeniem, wypłyną jego nieścisłości i błędy. Dlaczegoż to postęp technologiczny miałby wymagać zmian w literze Konstytucji, w naszej moralności czy też systemie wartości? A jakich to zmian w zakresie moralności lub polityki wymaga od nas pojawienie się samolotu odrzutowego?

Nie ma żadnej konieczności weryfikowania naszego systemu moralnego lub filozofii politycznej wraz z pojawianiem się kolejnych nowych wynalazków w dziedzinie technologii. Podstawowe relacje pomiędzy ludźmi, potrzeba łączenia pracy ludzkiej z zasobami i środkami w celu wytworzenia dóbr konsumpcyjnych, potrzeba prowadzenia życia towarzyskiego, potrzeba posiadania własności prywatnej - aby wymienić zaledwie kilka z nich pozostają zawsze takie same, bez względu na rozpatrywany okres historyczny. Nauka Jezusa sprawdzała się nie tylko w erze wozu ciągniętego przez woły w Palestynie w I w. po Chrystusie, zaś prawdy dziesięciu przykazań nie zdezaktualizowały się wraz z wynalezieniem dźwigu.

Następujący przez wieki postęp technologiczny nie oznacza umacniania się moralnych podstaw działań ludzkich; wprost przeciwnie, może doprowadzić on do ich osłabienia. Nie potrzeba długich wieków, by ludzie nauczyli się łupić i zabijać lub stosować przymus w stosunku do innych członków tego samego społeczeństwa. Zawsze znajdą się osobnicy, którzy działań takich się dopuszczają. Z technicznego punktu widzenia historia jest zapisem postępu, jednak z punktu widzenia moralności jest ona zapisem odwiecznej walki pomiędzy moralnością i brakiem moralności, pomiędzy wolnością i przymusem, zaś szale zwycięstwa przechylają się raz na jedną, raz na drugą stronę.

Żaden z wynalazków technicznych nie określa zasad moralnych, prawda jest dokładnie odwrotna: aby nastąpił jakikolwiek postęp technologiczny, ludziom niezbędna jest przynajmniej odrobina wolności by eksperymentować, by poszukiwać prawdy, by odkrywać i kreować nowe, twórcze koncepcje charakterystyczne dla jednostki. A musimy pamiętać, że każda nowa idea wywodzi się właśnie od jednostki. Wolność jest niezbędna, by zapewnić postęp techniczny, brak wolności natomiast prowadzi do upadku samej technologii i spycha społeczeństwo, jak w dawnych wiekach, na pogranicze barbarzyństwa.

Zgrabne stwierdzenie, które tu rozważamy, jest próbą wskazania związku pomiędzy wolnością i

ograniczoną władzą państwa oraz erą zaprzęgu konnego i udowodnienia przez podstępą a rzekomą implikację, że socjalizm i państwo dobrobytu są dostosowane do wymogów ery odrzutowców i komputerów. Jest jednak wprost przeciwnie: to socjalizm i planowanie centralne są od wieków znane społeczeństwu ludzkim począwszy od okrutnego despotyzmu Orientu i starożytnych imperiów, a na totalitarnych rządach państwa Inków skończywszy. Wolność i moralność stopniowo zdobywały sobie pole przez wieki aż do momentu, kiedy wreszcie potęgująca się wolność umożliwiła zaistnienie ogromnego postępu technologicznego w okresie rewolucji przemysłowej przyczyniając się do rozkwitu nowoczesnego kapitalizmu. Powrót, w naszym wieku, do skupienia kontroli nad gospodarką w rękach państwa zagraża zepchnięciem nas do stanu barbarzyństwa dawno minionej przeszłości.

Opowiadający się za skupieniem kontroli nad gospodarką w rękach państwa nazywają się „postępowcami”, o libertarianach wyrażają się natomiast jako o „reakcjonistach”. Etykiety te wynikają z frazesu, który tu rozważamy. Początków „determinizmu technologicznego” jako argumentu na poparcie konieczności skoncentrowania kontroli nad gospodarką w rękach państwa doszukiwać się należy u Karola Marksa, a jego kontynuacji w pracach Thorsteina Veblena i jego licznych zwolenników - prawdziwych reakcjonistów naszych czasów.